OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 18.IX.28

ROK VI. | ŁÓDŹ. WTOREK, 18 WRZEŚNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 262



Łodzianin **Pusch** („Union“) odniósł na wyścigach kolarskich w Warszawie wielki sukces, zwyciężając mistrza Polski Turowskiego.

Pogoń przemysłowca łódzkiego za skradzionym towarem.

Nieudane oszustwo miljonowe na kolei.

11.000 kilo manufaktury wartości 1 miljona złotych odnalazł p. Bergman w Warszawie na ulicy Bielańskiej 7.

Z Warszawy donoszą:

Przemysłowiec łódzki p. Abraham Bergman wysłał przed kilku dniami z Łodzi do Niemiec, na wschodnio-pruską stację graniczną Ejdkuny, 11.000 kilogramów manufaktury, wartości miljona zł.

Bergman był ostrożny. Postanowił sam pojechać za towarem, sam go skontrolować, odebrać i dopilnować jego dostawy.

W Ejdkunach jednak czekało na niego przerażenie. Oświadczono mu, że towaru niema, nie było i że nawet nie doszła żadna zapowiedź jego przybycia.

Nie wiedząc, co o tem myśleć, p. Bergman zatelegrafował do Łodzi, a przeprowadzone tam natychmiast dochodzenia stwierdziły, że towar p. Bergmana odszedł, ale do Warszawy.

Oczywistem się więc okazało, że ktoś sfałszował list frachtowy i w celach oszukańczych skierował przesyłkę na inną drogę. Zawiadomiono natychmiast o tem w telegramie do Ejdkun p. Bergmana, który niezwłocznie ruszył pośpiesznym pociągiem do Warszawy.

Przybył tu wczoraj rano i około południa znalazł się na dworcu Praga — Towarowa, na ten bowiem dworzec, jak go poinformowano, skierowana została miljonowa przesyłka.

Tu czekało go drugie rozczarowanie. Towaru na dworcu już nie było, a urząd kolejowy wyjaśnił, że przed dwiema godzinami przesyłkę prawidłowo odebrano załadowano na sześć platform i odwieziono do Warszawy.

Od furmanów na dworcu dowiedział się Bergman jacy woźnice towar powieźli i że mieli go odstawić na ulicę Bielańską nr. 7.

Wsiadłszy do taksówki, ruszył kupiec na Bielańską.

Ciężko wyładowane platformy wlokły się, więc Bergman dopędził platformy na Bielańskiej w chwili, kiedy miały wjeżdżać do domu pod nr. 7.

Przy pomocy policji cały sześciowozowy konwój zatrzymano i zawrócono do Urzędu śledczego, przed którym stanął dopiero koło godziny 6 wieczorem. Tutaj dowiedziano się, że odbiorcą przesyłki był jakiś Szmul Grünberg, zamieszkały właśnie przy ul. Bielańskiej nr. 7.

Policja pospieszyła natychmiast pod wskazany adres i stwierdziła, że istotnie Grünberg tam mieszkał, ale jeszcze onegdaj się wyprowadził i wymeldował, widocznie już naprzód zacierając ślad za sobą.

Istnieje podejrzenie, że Grünberg towarzyszył platformom, ale spostrzegłszy Bergmana, ulotnił się.

Towar nienaruszony skierowano z powrotem na Pragę Towarową, wszystkich 6 furmanów platform narazie zatrzymano, za Grünbergiem zaś wdrożono poszukiwania.

Pożary w Polsce
na rozkaz bolszewików.

Wilno, 18 września.

Na pograniczu polsko - sowieckim w województwie wileńskim i nowogrodzkiem zanotowano szereg zagadkowych pożarów. Dochodzenia ścisłe wykryły trzech sprawców podpaleń, których aresztowano.

W ciągu dalszego śledztwa okazało się iż podpaleń dokonywano na polecenie organizacji komunistycznej, działającej na pograniczu. Banda podpalaczy pozostawała w ścisłym kontakcie z akcją terorystyczną „Żelaznej ręki“ w powiecie stołpeckim i lidzkim. Całą akcją kierowały specjalne agendy z Mińska.

Samobójstwo studenta
w Cieszynie.

Cieszyn, 18 września.

Onegdaj w pensjonacie „Piast“ w uzdrowisku Wisła popełnił samobójstwo 21-letni Bohdan Augustynowicz, student Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, zamieszkały w Sosnowcu. Augustynowicz przybył samochodem do Wisły, wszedł do pensjonatu i na schodach wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Powód samobójstwa nieznany

50 tysięcy worków mąki
pastwą płomieni

W piątek wieczorem wybuchł w miejscowości Winterthur w budynkach nagromadzonych zbożem olbrzymi pożar, który zniszczył 50 tysięcy worków mąki. Straty obliczają na siedemset tysięcy franków.

Trzy włamania
dokonane zostały w Łodzi ubiegłej nocy.

Łódź, 18 września.

Ubiegłej nocy władze policyjne zanotowały trzy włamania na terenie Łodzi.

Znacznej kradzieży dokonano w mieszkaniu przemysłowca **Trajstmana (Aleja I Maja 39),** który wraz z rodziną bawi zagranicą. Włamywacze przystawili drabinę do okien mieszkania znajdującego się na pierwszem piętrze i po wybiciu szyb dostali się do wnętrza. Łupem ich padła garderoba, futra oraz rozmaite sprzęty domowe. Policji dotychczas nie udało się ustalić wartości skradzionych rzeczy, która być może sięga znacznych sum.

*

W nocy dokonano również włamania do składu ekspedycyjnego **R. Humara przy ulicy Piotrkowskiej 85.**

Złodzieje niezauważeni przez nocnego dozorcę, prawdopodobnie przez kilka godzin „pracowali“ w składzie. Próbowali rozbić kasę ogniotrwałą, lecz im się to nie udało. Łupem ich padło 65 sztuk płótna. Kradzież spostrzeżono dopiero w godzinach porannych, o czem doniesiono władzom policyjnym.

*

Trzeciej wyprawy złodziejskiej dokonano do **składu wędliniarni mieszczącej się przy ulicy Napiórkowskiego 36.**

Włamywacze dostali się do chłodni, gdzie skradli pasy skórzane.

Marszałek Hindenburg na Śląsku.

Berlin, 18 września.

Donoszą z Wrocławia, że w poniedziałek o godzinie 8,30 rano przybył do Opola prezydent Hindenburg. Po wygłoszeniu krótkiej mowy powitalnej przez nadprezydenta prowincji górnośląskiej, prezydent Hindenburg udał się samochodem w kierunku Gross-Strälitz, gdzie dawni orgeszowcy na czele z generałem Hӧfferem, urządzili mu owacyjne przyjęcie. Prezydent Hindenburg wziął udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę nowego domu dla dzieci. Następnie pojechał do Bytomia, a stamtąd wyjedzie do Gliwic.

Podróży Hindenburga usiłują nacjonalistyczne sfery górnośląskie nadać specjalnie uroczysty charakter i na pierwszy plan wysuwają uroczystości, związane z walkami o Górny Śląsk.

Potworna zbrodnia sadystyczna.

Nowy Jork, 18 września.

Policja w Los Angelos wpadła na trop sprawców ohydnej zbrodni sadystycznej.

Policja w pewnej farmie znalazła zwłoki 4 chłopców w wieku od lat 9—12, którzy zwabieni tam zostali przez 20-letniego syna właściciela farmy Northeoota i zamordowani w okrutny sposób.

Sprawcy ... [illegible] ... z siadu.

Wynik wyborów w Szwecji

Sztokholm, 18 września.

Wybory do drugiej izby szwedzkiej, które odbyły się w 27 okręgach na ogólnych okręgów 28, dały następujący wynik: konserwatyści 67 (zysk. 8 mand.), związek chłopski 26 (zysk 3 mand.), liberalni 3, radykalni 27 (stracili 2 mand.) partja soc. dem. 83 (stracił. 13 mand.), komuniści 6 (zysk. 2 mand.).

W ostatnim obwodzie sztokholmskim odbędą się wybory w piątek

Dziś rozpoczął się w Płocku
proces marjawitów.

Płock, 18 września.

Dziś o godzinie 10 rano sąd okręgowy przystąpił do rozpatrywania w drugim z kolei terminie głośnego procesu sekty marjawickiej.

Na ławie oskarżonych zasiadł arcybiskup marjawicki Kowalski, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej z par. 513 punkt 2, 514 i 515 punkt. 1 k. k. Oskarżenie wnosi prokurator Rogoski, obrona spoczywa w rękach adwokatów Szumańskiego, Kobylińskiego i Główczewskiego. Ze względu na znaczną liczbę świadków (do 100), przewód sądowy przypuszczalnie potrwa do dwóch tygodni.

Proces wywołał zrozumiałe zainteresowanie nietylko w społeczeństwie płockiem, lecz całego kraju, czego dowodem jest liczny zjazd korespondentów pism stołecznych i prowincjonalnych.

Losy „pancernika A“
rozstrzygnie głosowanie ludowe.

Berlin, 18 września

Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy ogłosiło dziś rozporządzenie urzędowe, dopuszczające referendum ludowe nad wnioskiem, zgłoszonym przez komunistów w sprawie budowy pancernika „A“. Referendum ludowe odbędzie się w ciągu miesiąca października. Wniosek komunistów jest zredagowany w tej formie, że budowa pancerników i okrętów wojennych wszelkiego typu jest zabronione

Afera przemytnicza
na Wileńszczyźnie.

Wilno, 18 września.

Na pograniczu polsko - litewskim władze śledcze wykryły dobrze zorganizowaną bandę przemytniczą, która od dłuższego czasu grasowała na pograniczu. Aresztowano 10 osób. Przemytnicy posiadali agentury w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Wartość skonfiskowanego towaru sięga z górą 200.000 zł.

W Alpach znaleziono
zwłoki żołnierzy z wojny.

Celowiec, 18 września

W Alpach karyntyjskich znaleziono 12 km zwłoki 6 żołnierzy z 8 batalionu strzelców alpejskich, których identyczności dotychczas nie zdołano stwierdzić. Żołnierze ci leżeli tam od zimy 1916/1917 roku i zostali prawdopodobnie pogrzebani przez lawinę.

Obecne ciepłe lato stopiło nadzwyczaj dużo śniegu na szczytach tak, że zwłoki zostały odkryte. Przy udziale wielkich tłumów publiczności zostały zwłoki żołnierzy zniesione w doline

Środki nasenne są niebezpieczne.

—:—

Każdy człowiek może uspokoić swe nerwy i.. zasnąć.

Jak wyczerpującą organizm ludzki jest bezsenność, jaką męką jest niemożność zaśnięcia, wiedzą ci wszyscy, co po dni upracy uciążliwej — zwłaszcza pracy umysłowej — nie mogą znaleźć zasłużonego odpoczynku dla swych spracowanych nerwów w błogim śnie.

Wypita wieczorem szklanka mocniejszej kawy czarnej, często jakieś podniecenie, lub ważniejsze sprawy dnia następnego spędzają sen z powieki i — jeżeli ma się pod ręką — sięgamy po jakieś „zbawienne" proszki pozornie niewinnego preparatu usypiającego, nie zastanawiając się w owej chwili bynajmniej nad szkodliwością jego, błogosławiąc jedynie owe chwile sztucznie wywołanego snu.

Rozpowszechnienie wszelkich owych preparatów „uspokajająco - nasennych, jest ogromne. Ilość i rodzaj reklamy tych niewinnych „pigułek", jest bardzo przekonywująca i możnaby bez przesady stwierdzić, iż każdy dziesiąty mieszkaniec wielkiego miasta ma na swym stoliku nocnym owe zbawienne proszki, które pozwalają zasnąć bodaj na parę godzin.

Na podstawie swej długoletniej praktyki lekarskiej Rasmer twierdzi, iż nawet krótkotrwałe użycie wszelkich nasennych środków wywołuje bardzo dotkliwe szkody z organiźmie, przytępia normalną zdolność systemu nerwowego zapadania w sen, osłabia odporność psychiczną i często prowadzi do nałogu morfinizmu lub kokainizmu.

Z bezsennością należy walczyć, jak ze złem, które coraz bardziej ogarnia ludzkość — a najlepszym środkiem tej walki jest t. zw.

„sympatyczna autosugestja".

Czyli mówiąc inaczej, drogą uporczywego narzucania własnemu wyobrażeniu pewnych obrazów, odpowiednio dobranych do stanu psychicznego,

każdy człowiek może uspokoić swe nerwy,

a później pogrążyć swój system nerwowy w odpoczynku, który jest snem normalnym.

Sam instynkt, jak twierdzi Rasmer, podpowie cierpiącemu na bezsenność wybór tematu, który przez sugestję wywoła zbawienne skutki.

Świadomość zaś przerabia wybrany „temat", uwielokratnia go i stwarza mechanikę sugestji.

Dla ułatwienia Rasmer załączył do swej rozprawy... „Katalog formułek myślowych, które sprowadzają sen naturalny"...

Niektóre z przytoczonych przez duńskiego psychjatrę przykłady są istotnie niezmiernie ciekawe.

Oto pierwszy:

„1) Zamykam oczy i siłą myśli wyobrażam sobie

lśniącą powierzchnię pianina.

Powoli, zachowując niezbędne przerwy, „w myśli" uderzam palcem w klawisze według porządku normalnej gamy.

Powtarzam raz jeszcze „odegraną" w myśl gamę. Jeszcze raz. Wyraźnie słyszę każdy oddzielny dźwięk. Metodyczność i monotonja powtarzających się nut zaczyna mnie męczyć. Nie wiem, czy uda mi się raz jeszcze odegrać całą gamę od początku do końca. Próbuję. Uderzam w klawisze: do... re... mi... fa... sol. Brak mi już sił aby uderzyć w klawisz „la"....

Zasypiam"...

Doświadczenia wykazały, iż pacjent, umiejący zwalczyć w sobie t. zw. instynkt sprzeciwu, który jest jedynie odmianą niesubordynacji psychicznej, często bezwiednej, poddający się chętnie tej chromatycznej autosugestji,

zasypia już na siedemnastej — osiemnastej nucie gamy,

odegranej w swym mózgu.

Drugi sposób, wiadomy jeszcze z czasów biblijnych, polega na tem, iż pacjent musi sobie wyobrazić

wielkie stado owiec,

opuszczające się zwolna na zboczu góry.

„Zamykam oczy i widzę: Pierwsza owca powoli schodzi zboczem góry. Oto zeszła już. Jest w dolinie. Za nią kroczy druga. Za drugą — trzecia, czwarta, piąta, dziesiąta...

Owca schodzi... zostaje po niej obłoczek kurzu...

Idą — jedna po drugiej. Liczę je... Wreszcie tracę rachunek. Zasypiam".

„Idealny pacjent" — zdaniem Rasmera —

zasypią już na sto piątej lub sto szóstej. Moment chęci wytrwania, aż do setnej owcy jest momentem kryzysu, znamionuje bliski sen"..

Takie porady i przykłady zawiera książeczka d-ra Rasmera.

Niechże ci, co spać nie mogą sprobują...

Może uśpi je „do... re... mi... fa.. sał. a może „owieczki"?

Pacyfizm francuskiego ministra wojny

Min. Painlewe chce być „ministrem wojska".

Oryginalne wynurzenia francuskiego męża stanu.

Paryż, we wrześniu.

W obecnym rządzie francuskim, stojącym pod kierownictwem premjera Poincarego zasiada również minister, którego ogólnie uważają za **„niezwykle ciekawy typ"** wśród polityków francuskich. Ministrem tym jest znany w całym świecie matematyk, **prof. Painleve,** który w obecnym gabinecie piastuje godność ministra wojny. Minister Painleve budził **już niejednokrotnie wielkie zainteresowanie** wśród jaknajszerszych sfer.

W ostatnich dniach zwrócił min. Painleve znowu ogólną uwagę na siebie. — Oto bowiem postawił min. Painleve wniosek, ażeby **zmienić oficjalną nazwę ministerstwa wojny, i słowo: „wojna" zastąpić przez inne bardziej racjonalne wyrażenie, jak „minister wojska" lub też „minister obrony narodowej".**

Minister wojny, występujący przeciwko... wojnie! Paradoks bardzo ciekawy i znamienny, nic tedy dziwnego, że w całym Paryżu budzi powszechne zainteresowanie.

Plan ministra Painlevego nie jest jednak małoznaczny. Jest on głęboko przemyślany, wszechstronnie opracowany i oparty na rozumnych spostrzeżeniach. Świadczy o tem wyraźniewywiad, jakiego min. Painleee udzielił ostatnio prasie paryskiej. Oto bowiem, co min. Painleve oświadczył:

— Oficjalna nazwa „minister wojny" pochodzi jeszcze z tych czasów, gdy **wojna uważana była za środek najzupełniej legalny.** W chwili jednak, gdy w Paryżu mocarstwa europejskie wraz ze Stanami Zjednoczonemi podpisały pakt, potępiający wojnę i wykluczający ją z prawnych środków polityki międzynarodowej, **z tą chwilą nazwa „minister wojny" stać się musiała nieodpowiednią przestarzałością,** którą jaknajrychlej należy usunąć i zmienić na nazwę bardziej racjonalną. „Minister wojska" lub też „minister obrony narodowej" oto nazwy bardziej słuszne, które bardziej odpowiadają obecnemu charakterowi tego ministerstwa. A pozatem taka zmiana miałaby udowodnić, że Francja nie uważa bynajmniej wojny za cel swej polityki państwowej i jeśli utrzymuje odpowiednie ministerstwo, służy ono nie wojnie, lecz celom polityki obrony państwowej. Taka zmiana przyczynić zatem może się z jednej strony **do wzmocnienia autorytetu Francji,** jako czynnika pokojowego, z drugiej zaś strony stawia na drodze stworzenia ogólnej atmosfery porozumienia narodów krok, który niewątpliwie nie będzie bez znaczenia..."

Wywody ministra Painlevego, aczkolwiek niezwykle ciekawe i charakterystyczne, obudziły jednak wśród pewnych kół politycznych i wojskowych w Paryżu liczne zastrzeżenia. I tak słyszy się głosy, starające się udowodnić, że zmiana nazwy ministerstwa wojny spowodować mogłaby w pewnym stopniu **osłabienie siły moralnej wśród armii francuskiej,** oraz wywołać mógłaby również zmniejszenie się ducha wojskowego wśród młodzieży francuskiej.

Z temi zastrzeżeniami walczy jednak minister Painleve jaknajenergiczniej i na argumenty swych przeciwników rzuca odpowiedź, wykazująca, że na przykład francuska marynarka wojskowa podlega ministerstwu marynarki a nie „ministerstwu wojny morskiej" a mimo to duch narodowy i siła moralna wśród oddziałów marynarki jest nie mniejsza niż w oddziałach lądowych...

Ta oryginalna akcja filozofa - polityka i ministra wojny budzi tedy w całej Francji bardzo żywe zainteresowanie.

Br. Jas.

O czem Łódź mówi?

Delegacja drogstów polskich, dążąc na zjazd międzynarodowy do Bazylei, przesyła nam z drogi pozdrowienie dla swych znajomych i krewnych. W skład delegacji wchodzą z Łodzi pp.: Arno Dietel, Juljan Frydman, H. Hechtman, H. Perlmutter, E. Braun i in.

Onegdaj wieczorem goście w sali Malinowej Grand Hotelu mieli nielada widowisko. Przy stoliku zasiadł jakiś nieznany nikomu z łodzian pan ze znaną tancerką p. Grabowską. Gdy zaczęła grać muzyka i rozpoczął się dancing, obecni mieli okazję podziwiać niesłychaną technikę i wspaniały styl taneczny wspomnianej pary, która nie tańczy tu zawodowo. Jak dowiadujemy się, chodziło o p. Chądzyńskiego, najlepszego bodaj dziś tancerza w Polsce. P. Grabowska nosiła śliczny kostjum z meteorów trois pieces w ciepłym czerwonym kolorze, oraz kapelusz z listkami maku.

Z okazji 10-lecia niepodległości cały szereg zasłużonych obywateli ma otrzymać wysokie odznaczenie „Polonia Restituta". Słyszeliśmy głosy iż byłoby sprawidliwe, gdyby między innemi odznaczene to otrzymał adw. Piotr Kon za swe słynne obrony przestępców politycznych po rewolucji 1905 roku. W okresie najstraszliwszej reakcji carskiej stawał on w sądach wojennych za gen. Kaznakowa i wykazywał wyjątkową odwagę cywilną, w wielu wypadkach ratując ludziom życie i wyrywając ich ze szponów siepaczy.

Rezerwiści powrócili z ćwiczeń wojskowych. Kręcilo to wszystko nosami, kiedy trzeba było odchodzić w pole... Wczoraj rozmawialiśmy z pewnym adwokatem, który wrócił z ćwiczeń. Wygląda doskonale, opalony zdrów, o zaokrąglonej twarzy. — Doskonale się czuję — oświadczył naszemu reporterowi — od samej pruskiej granicy aż do Łodzi przyszedłem piechotą z karabinem na plecach, a jestem rzeźki, jakby po kuracji w najlepszym badzie. Dziesięć lat spadło mi z bark. Wstawało się wprawdzie niekiedy o czwartej rano, a nawet o drugiej po północy, aby ganiać po zimnie i słocie, ale ogrom ćwiczeń fizycznych, regularne, proste, a wystarczające odżywianie, odsunięcie wszystkich trosk, sprawiły, że ćwiczenia wojskowe były dla mnie najlepszym urlopem zdrowotnym. Radzę nie wykręcać się z ćwiczeń, a raczej iść na nie ochotnie. Więcej Więcej warte, niż leżenie brzuchem do góry w zagranicznym uzdrowisku.

W handlu z powodu świąt żydowskich, które ciągną się teraz przez czas dłuższy, panuje wielki zastój. Jedynie w branży spożywczej i konfekcyjnej ruch jest naogół normalny, a zakłady modniarskie twierdzą, że takiego sezonu, jak obecnie, nie pamiętają oddawna. Z gotówką jest kiepsko i najlepszy kupiec nic nie poradzi, z wyjątkiem żony, która wydobędzie nawet stamtąd, gdzie nic niema.

Co należy jeszcze wynaleźć?

Wielkie pole dla pomysłowości ludzkiej.

Istnieje w Londynie organizacja wynalazców „Institute of Patentees", która liczy 1500 członków. Poza ochroną praw właścicieli patentów zrzeszenie wynalazców ma za zadanie popierać i rozwijać nowe pomysły swych członków. Wydawnictwa tej organizacji zawierają zwykle liczne odpowiedzi na pytania: **„co należy jeszcze wynaleźć, czego nam brak; nad czem powinni się głowić wynalazcy?**

Należy więc jeszcze wynaleźć: ostrze do golenia, nie wymagające ponownego ostrzenia. Rower o napędzie elektrycznym. Aparat, zabezpieczający osobie prasującą przed poparzeniem żelazkiem. Nagatyw fotograficzny, wywoływany przy świetle dziennem. Skrzynkę pocztową, którąby ważyła list przy wrzuceniu, zaś po ofrankowaniu listu przez opuszczenie monety do otworu w skrzynce, samaby stemplowała kopertę. Środek do rozpylenia dymu tytoniowego. Szybę automobilową, którąby niezależnie od stanu wilgotności powietrza stale pozostawała przezroczystą. Sposób na zagłuszenie hałasu ulicznego oraz na uniknięcie wstrząsu domów podczas przejazdu samochodów ciężarowych. Przyrząd, zabezpieczający przechodniów przed zachlapaniem błotem przez automobile. Składany parasol, któryby się mieścił w kieszeni męskiej lub damskiej torebce. Aparat „wciągający" śmiecie i odpadki w parkach miejskich. Ogniotrwały papier. Młot, zawierający wewnątrz większą ilość gwoździ, który za każdem uderzeniem wbijałby automatycznie gwoździe, wysuwane przez sprężynę. Ołówek, piszący stwardniałym atramentem. System przetworzenia dźwięków w kinetyczną energję. Butelkę do płynów trujących, różniącą się rażąco od wszelkich innych butelek. Zimne światło. Wieczne pióro, piszące trzema różnokolorowemi atramentami. Aparat fotograficzny, zdejmujący w ciemności.

Faszyści szpiegują obywateli włoskich,

którzy przebywają zagranicą.

Lugano, 17 września.

Jak donoszą pisma, policja wykryła organizację, zadaniem której było szpiegowanie obywateli włoskich, a nawet szwajcarskich, przyczem otrzymane wiadomości przesyłane były rządowi włoskiemu.



— Jesteś pan zwyczajnym oszustem. Miałeś mnie zapoznać z trzydziestoletnią wdową, a ta baba ma pięćdziesiątkę
— Ale wdową jest dopiero od trzydziestu lat.



— Czy tu niema jakiegoś dozorcy, któryby mi wskazał willę „Pod różami?".
— Dlaczego? Gdzie tam! Ale gdyby pan natrafił na jakiegoś tutejszego złodzieja, to ten zna wszystkie wille w okolicy.

17-letnia dziewczyna

zniewolona w lesie przez opryszka.

Po dokonaniu gwałtu, okradł ją, poczem zbiegł.

Łódź, 18 września.

Wojewódzka komenda policji w Łodzi otrzymała telefonogram o napadzie, dokonanym na 17-letnią łodziankę Stanisławę Ortel.

Ortelówna, powracając pieszo ze wsi Bębniałki powiatu kaliskiego w lesie brudzewskim spotkała pewnego osobnika, który zwrócił się do niej z niedwuznacznemi propozycjami. Dziewczyna rzuciła się do ucieczki, lecz opryszek ją dogonił. Spotkawszy się z jej rozpaczliwym oporem zadał jej kilka ciosów w głowę młotkiem, a gdy straciła przytomność dopuścił się na niej gwałtu, poczem zrabował jej 35 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Dopiero po upływie czterech godzin dziewczyna powróciła do przytomności. Nie mając sił się podnieść, zdecydowała się już przenocować w lesie. Na szczęście zauważył ją jakiś wieśniak, który ją przeniósł na rękach do pobliskiej wsi.

Zaalarmowano miejscowy posterunek policyjny.

Wdrożono pościg za opryszkiem, który jednakże nie dał żadnych konkretnych wyników. Stan rannej budzi poważniejsze obawy.

Co łodzianie piją?

Jak się robi wino sztuczne? — Fałszowane etykiety zagraniczne. — Trunki zepsuły się na całym świecie.

Łódź, 18 września.

„Express" nawiązuje rozmowę z przedstawicielem branży winno - wódczanej. Chodzi nam o dowiedzenie się, co łodzianie piją:

— Robotnicy piją dużo, choć nie tyle, co w Katowicach, klasa średnia pije mało. Przed kilku laty miały duże powodzenie likiery i koniaki. Dziś przeważnie pije się **świetną czystą wódkę monopolową, a prywatne fabryki wódek t. zw. „gatunkowych" muszą prędzej, czy później upaść, z wyjątkiem największych,** które robią dobre wyroby i mają kapitał.

Ciekawe jest, że wzrasta nasze **spożycie wina.** Jest to skutek traktatów handlowych i podniesienia się zamożności kraju. Dobrze jednak, że „Express" zajął się sprawą napojów, bo szeroką publiczność należy koniecznie w sprawie win pouczyć i oświecić.

Ostatnio mnożą się, jak grzyby po deszczu, **fabryki wina.** Poza kilku poważnemi firmami do procederu fabrykacji win wzięło się mnóstwo niepowołanych. **W każdem miasteczku mamy dzisiaj po kilka fabryk, które wyrabiają „wino" z wody, cukru, farby i olejków.** Sprzedaje się czasem takie „wina" po kilkadziesiąt groszy, nie trzeba jednak nawet dodawać, iż ta mieszanka może być szkodliwa dla zdrowia. Byłoby słuszne, **aby władze sanitarne baczniejszą zwróciły uwagę na ten proceder,** uprawiany często w warunkach, urągających elementarnym przepisom hygjeny.

— A sprawa win rzeczywistych?

— Nie przedstawia się o wiele lepiej. Wogóle **winiarstwo nasze jest „ciemnym zawodem".** Znawcy wina byli zawsze nieliczni, ale wino jest zawsze sprawą zaufania do wytwórcy, do rozlewni i kupca. Wie pan, jak się u nas te rzeczy robi? **Kupuje się u hurtownika warszawskiego kilka beczek oryginalnych, a na ulicy kilka tysięcy fałszowanych etykiet.** Klijent ma na flaszce napis „Haut Sauterne", a wewnątrz niewyraźną lurę, zaprawioną wodą, siarką i olejkami, imitującemi zapach.

— Jeżeli więc sprzedaje się taką ciecz, czemu wino nasze drogie? Przecież winna tu wystąpić konkurencja?..

— W tem właśnie sęk! **Ludzie są podejrzliwi w stosunku do taniej lury, ale do drogiej mają zaufanie.** Zapewniam pana, jako stary fachowiec, **że ani 5 proc. pijących nie ma o winie zielonego pojęcia i nawet 5 proc. wina sprzedawanego** (z wyjątkiem oryginalnie korkowanego szampana) — to właściwie nie wino...

Wogóle **trunki zepsuły się na całym świecie.** Weźmy np. słynny **koniak francuski.** Przed wojną **kadzie ze spirytusem winnym stały 30 lat,** zanim użyto tego surowca do wyrobu koniaku, który w ten sposób pozbawiony był alkoholu niższego rzędu, szkodliwych fuzli. Podczas wojny i później przy bezplanowej i pozbawionej kapitału gospodarce wyczerpano cały stary surowiec, nie robiono zapasów na lata, **a więc na dawne koniaki i likiery poczekamy jeszcze wiele lat.** Szkodliwemu prądowi oparła się tylko Anglja, gdzie napoje są jeszcze przedwojenne.

— Czy produkcja polska w tej branży rozwija się dobrze?

— Dość słabo. Na przeszkodzie stoi mania cudzoziemczyzny. Byle obrzydliwość z zagraniczną marką idzie lepiej, aniżeli dobry towar krajowy. Niema jeszcze konsumenta — znawcy, a nuworysz będzie pił wszystko, co ma brzmienie francuskie, niemieckie, włoskie, a uważa się za „coś lepszego", aby mógł doprawdy skonsumować krajowy wyrób, zresztą, jeśli o wódki chodzi, wcale niezły i smakujący bardzo cudzoziemcom i znawcom...

ESI.

CHICAGO

chciał sprowadzić do Polski genjalny wynalazca.

Narazie sprowadził na siebie ..atak furji swojej żony

Łódź, 18 września.

Od szeregu lat sędziwy krawiec Bartłomiej Bartczak, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej, pracował nad niesłychanym wynalazkiem, który miał oddać nieocenione usługi ludzkości. Konstruował on tajemniczą maszynę, która miała wprawiać ruch.... całe miasto.

— W przyszłości — twierdził — przy pomocy mojego wynalazku będzie można przeprowadzić miasto z jednej części kraju do drugiej. Kto wie zresztą, czy nie można będzie zastosować mej maszyny do całych państw? Kto wie, czy Polska nie będzie mogła sobie sprowadzić Nowego Jorku, czy Chicago?

Wynalazca nie znajdował zrozumienia u zwykłych śmiertelników, szczególnie u żony i dzieci. Skromne mieszkanko Bartczaków było codziennie widownią awantur.

— Dość już mam tego — wołała połowica wynalazcy — zamiast pracować na chleb, zajmujesz się głupiemi maszynami! Jeżeli tak dalej będzie, to zginiemy z głodu!

Biedny krawiec znosił cierpliwie wszystkie awantury i przyzwyczaił się do kpin i złośliwych anonimów sąsiadów.

Wczoraj jednak, gdy żona w ataku furji zniszczyła mu gotowy już model maszyny, stracił również zimną krew. Wynikła zajadła bójka.

W rezultacie zarówno Bartczak, jak i jego żona, doznali dość ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie udzieliło im pomocy

Czajnik z gorącą wodą

wylała na głowę mężowi „kochająca" małżonka.

Łódź, 18 września.

Państwo Baryczkowscy, zamieszkali przy ulicy Zakątnej, są stanowczo niedobranymi małżonkami. On, magazynier fabryczny, jest człowiekiem pracy. Niechętnie przyjmuje gości, sam nigdy nie bywa i lubi wieczory spędzać w ciasnem kółku domowem. Młoda pani Baryczkowska marzy jednak o innem życiu.

— Chcę pójść do kina, do teatru — prosiła go każdego wieczoru, lecz nigdy nie udało się jej skłonić męża do wyjścia z domu. Wychodziła więc sama, co znów stało się powodem nieporozumień.

— Nie pozwolę na to, byś sama chodziła do różnych lokali — wołał mąż.

— A właśnie, że tak chcę!

— Zobaczysz, że cię od tego odzwyczaję.

Wczoraj, gdy po obiedzie wychodziła z domu, zamknął ją na klucz w mieszkaniu.

— Nie mam już innego sposobu, muszę tak z tobą robić — oświadczył.

Oburzona kobieta zdemolowała całe mieszkanie. Wybiła wszystkie szyby, połamała stoły, krzesła łóżka. Gdy Baryczkowski wieczorem wrócił do domu wylała mu na głowę czajnik z gorącą wodą. Nim zdążył się obronić otrzymał jeszcze kilka ciosów w głowę, zadanych pogrzebaczem. Uciekł więc do sąsiadów, którzy doń wezwali pogotowie. Lekarz stwierdził dotkliwe obrażenia cielesne.

Jak Rozenman szukał żony.

Swat swatał matkę, matka córkę,

a w rezultacie kandydat do stanu małżeńskiego oberwał lanie.

Łódź, 18 września.

Chaim Rozenman, zamieszkały przy ulicy Wschodniej, postanowił się ożenić. Zwrócił się więc do jednego z popularniejszych swatów łódzkich, któremu oświadczył, co następuje:

— Wyszukaj mi pan żonę. Musi być młoda, bogata i inteligentna.

— Już mam dla pana odpowiednią, nie potrzebuję wcale szukać. Jutro możecie się spotkać i omówić wszystko sami — brzmiała odpowiedź swata.

— Doskonale.

Nazajutrz Rozenman w odświętnem ubraniu oczekiwał kandydatki na żonę w cukierence na ulicy Wschodniej. O godzinie 7-ej zjawiła się wreszcie.

— Ten swat mnie oszukał — zgrzytnął zębami młodzieniec na widok wybranej. Miała bowiem conajmniej pięćdziesiąt lat i nie odznaczała się zbyt pociągającą powierzchownością.

— Z tego nic nie będzie — oświadczył jej kategorycznie.

— Niech się pan nie denerwuje — odparła mu w takim razie mogę być pańską teściową. Moja córka też szuka męża i mogę ją zaraz sprowadzić.

Po chwili rzeczywiście wprowadziła jakąś dziewczynę, która jednakże również nie przypadła do gustu młodzieńcowi.

— Ta też nie. Może pani ma wnuczkę? — rzekł.

— To są kpiny ja pana nauczę krzyknęła oburzona starsza kandydatka na żonę — na szczęście znajdą się tacy, którzy wystąpią w obronie biednej kobiety.

„Biedna kobieta" sprowadziła do knajpy dwuch drabów, którzy tak pogruchotali kości Rozenmanowi, że musiano doń wezwać pogotowie.

7-letni chłopiec

wypadł z okna pierwszego piętra

Łódź, 18 września.

W dniu wczorajszym 7-letni Abram Rozen (Drewnowska 30), pozostawiony bez żadnego dozoru w mieszkaniu, wypadł z okna z wysokości pierwszego piętra na podwórze. Chłopczyk doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło go do szpitala Anny-Marji.

Uważać na dziatwę szkolną!..

W szkole powszechnej, mieszczącej się przy ulicy Brzezińskiej 44, 12-letnia uczenica, Kazimiera Woźniak została popchnięta przez jedną z koleżanek tak niefortunnie, że upadła na ławkę, wskutek czego doznała złamania prawego uda. Wezwane pogotowie przewiozło dziewczynkę do szpitala Anny-Marji.

Nagły zgon.

Z nieustalonej przyczyny zmarł nagle w mieszkaniu własnem przy ulicy Wspólnej 26 5-letni Robert Ratke. Zgon stwierdziło pogotowie. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-policyjnych.



Urlop.

Młody biuralista p. Michał Knopfloch zgłasza się do szefa z prośbą o udzielenie urlopu na 48 godzin.

Po długich prośbach i błaganiach otrzymał wreszcie pozwolenie. Pan szef zwrócił jednak uwagę, że urlop nie może być przedłużony ani o pół godziny.

Knopfloch przyrzekł, że przyjdzie do biura na czas i wyszedł uradowany z gabinetu szefa.

Jakie było jednak zdziwienie i oburzenie pana szefa, gdy trzeciego dnia, przyszedłszy do biura nie zastał Konpflocha przy pracy.

Czwartego dnia nie było go również.

Dopiero na siódmy dzień Knopfloch przybywa spokojnie do biura.

Zaledwie jednak usiadł przy biurku, gdy otrzymał wezwanie, by zameldował się szefowi.

Trzeba być samemu biuralistą, aby zrozumieć jakim tonem przemawia wówczas szef do podwładnego.

W pytaniu jego, dlaczego bez pozwolenia przedłużył sobie urlop mieściła się groźba przeniesienia, degradacji i wypędzenia.

Knopfloch nie zmieszał się jednak wcale.

— Co? — zapytał spokojnie — Ja przedłużyłem sobie urlop?..

— Wszak otrzymał pan urlop tylko na dwa dni! — tłumaczył szef.

— Przepraszam... — odpowiada biuralista — otrzymałem urlop na 48 godzin.

— No, to co?... Czy to nie jest to samo?!

— Sądzę, że nie, panie szefie...

— Jakto?...

— Pracuję w biurze osiem godzin dziennie, czy tak?... Nie było mnie przez 6 dni, a więc przez 48 godzin... Czy na resztę godzin dnia i nocy też potrzebuję brać urlop?...



Matka cara Mikołaja II chora.

Cesarzowa **Dagmara,** matka rozstrzelanego przez bolszewików cara Mikołaja II, ciężko zachorowała. Jak wiadomo, jest ona księżniczką duńską i mieszka obecnie w Kopenhadze.

Drobiazgi łódzkie.

Zakopano jedną stronę jezdni i już rozkopują drugą. Kilka słów o łazienkach i czystości w mieszkaniach łódzkich.

Łódź, 18 września.

Na ulicy Piotrkowskiej rozpoczęto już roboty kanalizacyjne po stronie nieparzystej. W związku z tem

przeniesiono już cały szereg przystanków tramwajowych,

rozkopano jezdnię, zatarasowano chodnik piaskiem, deskami ruinami kanalizacyjnemi.

Wjazd od ulicy Zielonej został zamknięty. Wstrzymano również ruch kołowy w stronę Placu Reymonta na odcinku między ulicą Zawadzką a Andrzeja.

Mieszkańcy domów po stronie parzystej odetchnęli z ulgą. Po kilkumiesięcznej przerwie otworzyły się bramy, przez które mogą już przejażdżać

wozy z towarami,

oczyszczono chodnik i jezdnię.

Teraz przyszła kolej na lokatorów, zamieszkałych po stronie nieparzystej. Trudno — pieczone gołąbki same nie wpadną do gąbki...

Jedyną pociechą jest fakt, że roboty kanalizacyjne posuwają się w tempie dość szybkiem. Słabe pocieszenie, ale czego się nie robi dla dobra przyszłych pokoleń?...

* * *

Donoszą nam o niebywałym stanie sanitarnym niektórych mieszkań łódzkich. Jeden z naszych czytelników, zajmujący się pośrednictwem mieszkaniowem, opowiada, że

50 proc. mieszkań łódzkich nie posiada łazienek, 25 proc. pozbawionych jest ubikacji.

Nie na tem polega jednak całe zło.

Chodzi o to, że nawet w tych mieszkaniach, gdzie istnieją łazienki, stan sanitarny urąga kardynalnym zasadom higjeny.

Łazienka dla niektórych właścicieli mieszkań jest zbędną ubikacją. Gromadzi się tam niepotrzebne sprzęty i rupiecie.

Wanna w porze letniej spełnia rolę lodowni, zimową porą zaś — składnicy węgla.

O czystości właścicieli mieszkania z takiemi „łazienkami" lepiej nie mówić...

A ktoś powiedział przecież, że najlepszą miarą kultury danego kraju jest ilość zużywanego mydła.

Jeżeli tę miarę przystosujemy do łódzkich warunków — wynik ekspertyzy nie wypadnie dla nas zbyt **pomyślnie...**

Ab.



„Dzieje grzechu".

Premjera w teatrze Miejskim.

Przeróbka „Dziejów grzechu", tej wielkiej, epokowej bodaj opowieści Żeromskiego o „grzechu" i nieubłaganych jego skutkach, które jak fatum starogrockie druzgocą stopniowo a nieubłaganie życie człowieka — Ewy, to trudne nad wyraz i odpowiedzialne wielce zadanie. Ważyć na nie mogół się jedynie człowiek „czujący" teatr, znający doskonale wymogi jego a potrafiący jednocześnie doskonale operować efektami djalogu scenicznego, skrótami przemawiającemi ze sceny do widza nieraz silniej, niż całe stronice epickich opisów z książki do czytelnika...

Z niełatwego tego zadania zwycięsko wyszedł autor przeróbki, znakomity reżyser i znawca teatru, Schiller. Stworzył on zajmujące, pełne napięcia dramatycznego widowisko. Może grzeszy ono miejscami melodramatycznością, jako dramat nie stoi ono, naturalnie, na takim poziomie sztuki, na jaki wzniósł Żeromski swoją powieść, ale zręcznie i umiejętnie uwypukla ono treść książki w długi szeregu mocnych i jędrnych scendramatycznych, związanych nieodbiegającą od oryginału myślą przewodnią. A to w tym wypadku jest, niewątpliwie, bardzo wiele.

Jeżeli jednak przeróbka stanowczo udała się Schillerowi to — nie da się powiedzieć bez zastrzeżeń to samo o jej zrealizowaniu na naszej scenie. Technicznie sztuka jest wprawdzie doskonale wystawiona, co ze względu na 33 (!) pojedyńcze sceny godzi się ze specjalnem uznaniem podkreślić, trudno jednak zgodzić się na interpretację aktorską czołowych postaci. Łukasz Niepołomski w inkarnacji p. **Brodniewicza** nie zdradzał wiele z tej mocy charakteru, w jaką postać tę wyposażył Żeromski.. Jeszcze mniej przekonywującym był p. **Socha** w roli Pochronia. Ten bandyta, wyjątkowo kanalja o gentlemeńskiej powłoce jest w interpretacji p. Sochy jedynie przeciętnym opryszkiem, jakich wielu — na pierwszych lepszych Bałutach....

Z głównych postaci wyróżniła się jedynie p. **Skrzydłowska,** odtwarzając z wielką siłą Ewę Pobratyńską.

Z pomniejszych epizodycznych godzi się wymienić Horsta w interpretacji p. **Winawera.** Żyda — p. **Fabisiaka** i Liwickiego — p. **Krzemińskiego.** Reszta tworzyła zespół zgodny, nie wykraczający poza ramy przeciętności.

J. Z.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, we wtorek, i w dalszym ciągu w czwartek, oraz do niedzieli wieczorem włącznie „Dzieje grzechu" Stefana Żeromskiego.

Jutro, w środę, raz jeszcze na przedstawieniu wieczorowem „Księżniczka Turandot". Ceny popularne.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę o godz. 12 w południe inauguracja przedstawień dziecięcych.

Dana będzie po raz pierwszy bajka w 3-ch aktach p. Szelburg - Zarembiny „Zaklęta żaba i Jaś chwat" z Zofją Tatarkiewiczówną i A. Michalakiem w rolach tytułowych.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, oraz w do czwartku wieczorem włącznie „Papierowy kochanek" Jerzego Szaniawskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę, i czwartek ostatnie trzy przedstawienia interesującej sztuki historycznej „Generał Bem", która zdobyła pełne uznanie tak prasy jak i publiczności.

W środę o godz. 4 po poł. specjalne przedstawienie „Generała Bema" dla szkół, poprzedzone prelekcją prof. Grafczyńskiego.

TEATR REW.-KAM. „ARARAT".

Hotel „Terkalja", który prócz artystycznych kameralnych numerów posiada dużo niefrasobliwej wesołości i jędrnego humoru, jak nprz. „W wagonie", „Kosia serenada" i i. niedługo już pozostanie na afiszu „Araratu". Należy więc pośpieszyć się, by ujrzeć ten wyjątkowy program teatrze „Ararat".

JUTRZEJSZA REWJA W FILHARMONJI.

Jak już zaznaczyliśmy, jutro o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w Filharmonji zapowiedziana wielka rewja artystów p. t. „Nareszcie jesteśmy".

Rysunki na ciele ludzkim.

Tatuowanie znane już było w zamierzchłych czasach. W jaki sposób usuwa się ślady tatuowania?

Tatuowanie polega na tem, by przy pomocy **ostrego narzędzia przekazać na skórkom barwniki celem wytworzenia pewnych zabarwień lub nawet rysunków.**

Najczęściej do wykonania tego procesu używa się systemu igieł do szycia, od 5 do 20, ustawionych gęsto obok siebie na drewnianym pręcie; przy ich pomocy ukłuwa się barwy według zgóry określonego wzoru, najczęściej jakiegoś rysunku.

Są jednak i **elektryczne przyrządy do tatuowania,** a nawet gotowe prasy, które pozanurzeniu w farbie wciska się w skórę, tak, że cały pożądany rysunek powstaje odrazu. Proces tatuowania, szczególnie w wypadku ostatnim **jest dość bolesny.**

Rzecz to niezmiernie dziwna, iż przy dokonywaniu tego procesu tak mało jest wypadków przeniesienia jakiejś choroby, szczególnie, jeśli się uwzględni, w jakich to warunkach tatuowanie się odbywa. Przecie o środkach antyseptycznych nikt tam nie myśli, **igły są nieraz zardzewiałe, farba zaś wcale nie sterylizowana;**

Prócz tatuowań zwykłych — to znaczy czarnych czy też błękitnych, można spotkać również rysunki w **najwspanialszych barwach.**

Historja tatuowania jest bardzo dawna, dzieje jego bowiem sięgają czasów starożytnych. Stosowali je już egipcjanie i asyryjczycy, a czem świadczą odkrycia narzędzi do tatuowania w grobowcach. Wiadomo również, że grecy i rzymianie **wyróżniali niewolników i jeńców wojennych przez tatuowanie.**

Nie trzeba jednak sięgać tak daleko, bo przecie w stuleciu ubiegłym (aż do końca) francuzi tatuowali wielkim zbrodniarzom dwie litery: **„T. F."**; co miało znaczyć „ciężkie roboty" (tradaux forces); Rosja zaś miała zwyczaj **tatuowania twarzy tych, których skazywano na zesłanie na Syberję.**

Obecnie kraje cywilizowane nie uznają tej formy tatuowania. Zdarza się jednak, że nawet w wielkich miastach kogoś wytatuują wbrew jego woli. Niedawno, np. w Berlinie zdarzył się taki wypadek:

Pewien młodzian 23-letni został do tego stopnia spojony przez kolegów, że był nieprzytomny. W takim stanie wyniesiono go za miasto; tam na nosie, pod bródku i policzkach wytatuowano straszne sceny. Zanim zdołano je usunąć, biedak chodzić musiał z poklejoną twarzą.

W St. Zjednoczonych doniedawna modne było w wyższych sferach towarzyskich kazać sobie wytatuować **mcno gram narzeczonego czy męża.** Zwyczaj ten jednak powoli zanika, co jest teraz tembardziej zrozumiałe, że nietylko narzeczonych, lecz nawet i mężów zmienia się w Ameryce aż nazbyt często.

Usuwanie śladów tatuowania miewało miejsce i w czasach najdawniejszych.

Proces usuwania tych śladów wcale nie jest łatwy. Barwniki są „prawdziwe" i przenikają do najgłębszych tkanek skóry. To też działanie zewnętrzne różnemi kwasami może sprowadzić **zblaknięcie rysunku, lecz nie usunie go całkowicie.**

W ostatnich czasach zaczęto w tym celu stosować też elektrolizę i djatermję (działanie przy pomocy ciepła); lecz i te sposoby, jak i wszystkie inne, są bardzo bolesne, długotrwałe, a w dodatku pozostawiają po sobie spore nieraz blizny; przytem barwa pozostaje mimo wszystko, ginie tylko rysunek.

Najpewniejszym środkiem jest **wykrajanie tatuowanych kawałków skóry** i zaszycie; przy małych rysunkach jest to bardzo wskazane. Jednak przy rysunkach większych konieczne jest przeszczepienie skóry, gdyż elastyczność jej jest dość nieznaczna.

Tego rodzaju sprawa równa się już małej operacji, to też niejeden boi się jej. Dla takich ludzi najwłaściwszym byłby sposób ostatnio wynaleziony, polegający na stosowaniu pewnego kremu; posmarowanie nim sprawia, że barwa na rysunku w ciągu sześciu dni rozkłada się, 7 można go zeskrobać nawet bez operacji.

Czy świat będzie „suchy?"

Do wody fińskiej dolano wina

Polska przeciw wódce — niech żyje papieros!

Delegacja fińska w porozumieniu z Polską i ze Szwecją postawiła — jak donoszą z Genewy — na posiedzeniu Ligi Narodów wniosek o zbadanie szkodliwych skutków nadużyć alkoholowych oraz zestawienie statystyki zgubnego wpływu złego alkoholu na zdrowie szerokich mas.

Dalej wniosek domaga się międzynarodowej kontroli nad przemytnictwem alkoholu co specjalnie ważne jest dla Finlandji jako dla kraju „suchego".

Przeciw tej propozycji zaprotestowały energicznie państwa produkujące wina. Zadecydowano tedy, że tej kontroli nie będą podlegały wina, piwa i moszcze owocowe.

Włoski delegat oświadczył, że w ten sposób dolano nieco wina do wody fińskiego wniosku.

Przedstawiciel Wenezueli Zumeta wyraził w czasie dyskusji obawę, że po alkoholu, przyjdzie kolej na kawę, herbatę i tytoń, które będą zwalczane jako szkodliwe dla zdrowia.

Mówiąc to, melanholijnie spoglądał na trzymanego w palcach papierosa.

Nagle ktoś z sali zawołał głośno:

— Niech żyje papieros!...

Okrzyk ten spotkał się z ogólną aprobatą. Narazie zatem palaczom tytoniu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo ze strony Ligi Narodów.

Snem zarabia na życie

dziesięciu braci śpiących w Paryżu.

Piękna baśń dziecinna o zaczarowanym szczęśliwym kraju, gdzie „pieczone gołąbki lecą same do gąbki", a drzewa czekoladowe podają mieszkańcom tej krainy owoce marcypanowe, gdzie można się najeść, napić dowoli, palcem nawet nie poruszywszy — zmieniła się w rzeczywistość dla dziesięciu wybranych osób.

Ci wybrańcy zarabiają na życie w ten sposób, że nic absolutnie nie robią...

Obowiązani są tylko spać! Mogą spać przez cały dzień, muszą koniecznie w nocy, a poza tem nie wolno im nic robić. Ani grać w karty, ani tańczyć, ani jeździć samochodem. I oto jest pewna niedogodność tej osobliwej gałęzi zarobkowania.

Cóż to za zawód, który polega tylko na próżnowaniu i spaniu?...

Oto osoby te poddawane są eksperymentom w Patologicznym Instytucie Paryskim, który przeprowadza badania naukowe nad snem człowieka.

Tych dziesięciu „braci śpiących" musi obowiązkowo próżnować i jak najwięcej spać, a sen ich badany jest przez fachowe siły lekarskie, celem stwierdzenia wpływu snu na różne organy ludzkiego ciała, oraz na stan psychiczny.

Angielski minister finansów

sam sobie muruje dom.

Angielski minister finansów, Churchill, jest człowiekiem ogromnie wielostronnym.

Służył w wojsku, potem był dziennikarzem, pracował naukowo w zakresie historji, zdobył wybitne stanowisko jako polityk i mąż stanu.

Teraz minister finansów znalazł sobie nowe zajęcie, mianowicie wziął się do roboty murarskiej i pracuje własnoręcznie przy budowie swego domu w wiejskiej posiadłości Westerham.

Mistrzem ministra w tym nowym zawodzie jest majster murarski Benjamin Barnes, który oświadczył, że Churchill jest jego najzdolniejszym uczniem.

— Ten człowiek ma talent osobliwy do murarki — oświadczył majster. — Nie rozumiem poco brał się do polityki, kiedy murarz byłby z niego jak się patrzy.

Minister traktuje swoją pracę murarską poważnie. Razem ze swymi kolegami murarzami staje do pracy w niebieskiem robotniczem ubraniu, składa cegły nosi wapno i gwiżdże murarskie piosenki.

Niepotrzebny człowiek.

JULJAN GOSTYN.

Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

12)

Rana nie była zbyt niebezpieczna. Kula utkwiła w nodze wyżej kolana.

— Natychmiast musimy przystąpić do operacji... — oświadczył lekarz. — Jak pan się czuje? — dodał, zwracając się do Czyżewskiego.

— Boli... — odparł ranny, którego blada twarz zdradzała wielkie cierpienie.

Czyżewskiego ułożono w aucie i wszyscy pojechali do jego mieszkania.

Ułożono go na zaimprowizowanym stole operacyjnym i lekarz przystąpił do wyjęcia kuli.

Operacja trwała pół godziny.

— Musi przez kilka dni poleżeć w łóżku... — rzekł lekarz, żegnając się z sekundantami. — Gdyby stan chorego pogorszył się, proszę mnie natychmiast zawiadomić....

Obawy lekarza nie ziściły się. Po trzech dniach Czyżewski wyszedł już na ulicę. Opierał się wprawdzie o laskę, zlekka kulejąc, lecz mimo to wrócił już do normalnej pracy.

ROZDZIAŁ IV.

IWONKA ZGINĘŁA.

W dwa dni po pojedynku Przygórski otrzymał list od Lisowskiej następującej treści:

— **„Sz. Panie! Niniejszem komunikuję Panu, że córka pańska w dniu wczorajszym nie powróciła ze szkoły. Proszę o uregulowanie rachunku do dnia dzisiejszego".**

Przygórski zdębiał po przeczytaniu kartki. Czyżby Halina podstępem wykradła córkę? Wydawało mu się to niemożliwem. A może stało się jakieś nieszczęście?...

Przedewszystkiem postanowił pomówić z Haliną. Pokazał jej list Lisowskiej. Halina zbladła po odczytaniu kartki.

— Co się z nią stało?! — krzyknęła zrozpaczona.

— Powinnaś o tem wiedzieć — odparł Przygórski, sądząc, że Halina ukryła Iwonkę.

— Nikczemniku, czy przypuszczasz, że zdolna byłabym do takiego czynu?.. Iwonka zginęła!..

Przygórski zbladł. Teraz on zaniepokoił się o los córki.

— Więc ty nie wiesz o niczem?... Nic ci w tej sprawie niawiadomo?..

— Oświadczam ci, że Iwonka zginęła... Coś się z nią musiało stać.... Trzeba jej szukać.. Trzeba działać...

Przygórski przyrzekł, że zajmie się tą sprawą nie dlatego, by dowiedzieć się o losie córki, lecz chodzi mu o sprawdzenie, czy Halina nie porwała Iwonki.

Lisowska nie mogła mu udzielić żadnych wyjaśnień.

— Wyszła zrana jak zwykle o godzinie pół do ósmej i więcej nie wróciła...

— Czy była pani w szkole? — pytał ojciec.

— Byłam... W szkole jej nie było...

— Wcale nie przyszła?...

— Nie...

— A więc musiało się z nią stać coś w drodze do szkoły...

— Prawdopodobnie...

Przygórski zawiadomił natychmiast urząd śledczy o zaginięciu córki. Komisarz Lubek zajął się wyświetleniem tej zagadki.

Okazało się, że Iwonka krytycznego dnia rzeczywiście do szkoły nie przyszła. Przełożona sądziła, że Iwonka jest chora. Poprzedniego dnia Iwonka nie zdradzała żadnych objawów choroby. Była spokojna i zadumana jak zwykle.

Śledztwo wyjawiło również, że przed kilku dniami w szkole była matka Iwonki. Lisowska tak samo nie miała zamiaru ukrywać, że Przygórska złożyła jej wizytę i starała się zobaczyć z córką.

Sprawa zaczęła się wobec tego gmatwać. Poczęto wnikać w zakulisowe sprawy małżeńskie państwa Przygórskich. Wyszły na jaw wszystkie szczegóły ich nieszczęśliwego współżycia.

Przygórską aresztowano.

Po dwóch dniach, w czasie których odbyło się conajmniej dziesięć przesłuchiwań — nieszczęsną matkę zwolniono.

Potem sprawa poszła w zapomnienie. Iwonki nie znaleziono. Policja nie mogła natrafić na jej ślady.

Głównym błędem policji w tej całej sprawie było to, że mało uwagi zwrócono na „opiekunkę" zaginionego dziewczęcia.

Lisowska przed wojną była jedną z największych kokot warszawskich, przez pewien czas była nawet właścicielką wielkiego lupanaru na Świętokrzyskiej, później jednak wyszła za mąż za pewnego arystokratę, a po jego śmierci osiadła na stałe w Łodzi, odgrywając na bruku łódzkim bardzo dwuznaczną i podejrzaną rolę.

Warunki nie pozwalały jej na uprawianie dawnego zawodu, mimo to Lisowska w dalszym ciągu pozostawała w kontakcie z handlarzami żywym towarem, czerpiąc z tego haniebnego procederu dość pokaźne zyski.

Ostatnio zdobyła się na nowy trick, a mianowicie — przyjmowała do swego mieszkania pensjonarki, odstępując im pokój przyrzekając opiekę oraz pomoc w nauce.

Iwonka była pierwszą ofiarą, którą udało jej się zwabić w ten sposób.

(D. c. n.)

CASINO

Dziś i dni następnych! — Dziś i dni następnych!

Życiowy dramat osnuty na tle opowieści pod tyt.

„GAŁGANEK" (Dziewczę z ulicy)

W ROLACH GŁÓWNYCH

CARMEN BONI, LIVIO PARANELLI oraz niezrównany **HANS JUNKERMAN.**

„GAŁGANEK"
TO NIE TA, która w ciemnej spelunce sprzedaje swą miłość.
TO NIE TA, która w wiadomym celu odmierza chodniki.
TO NIE TA, którą wszyscy pomiatają
TO wzruszające dziecię biednego dziewczęcia z ulicy, umiejącego potęgą miłości obalić przesądy klasowe, zdobyć serce ukochanego, i wznieść się ponad środowisko wielkomiejskiej nędzy i grzechu.

Orkiestra pod dyr. L. Kantora. — **Początek o godz. 4,30 popołudniu**

MIMOZA

Dziś wielka premiera filmu rosyjskiego p. t.

„Gehenna Miłości"

Kalejdoskopowe dzieje słynnego bylantu „ORŁOW".

W rolach głównych:

Iwan Petrowicz, Vivian Gibson, Bruno Kastner, George Aleksander.

Do powyższego obrazu został zaangażowany **chór rosyjski**

Chcąc uniknąć natłoku uprasza się Szan. Publiczność o przybycie na pierwsze seanse.

Kasa czynna od godziny 4-ej.
Początek punktualnie o godzinie 6.30.

Następny program „NAPIĘTNOWANA"

Wkrótce! Wkrótce!

Emil Jannings
Werner Krauss
LYA de PUTTI

w arcyfilmie p. t.

„Zemsta Murzyna"

podług słynnej opery **Schaekspeara** „Otello".

Wkrótce w kinie „CZARY".

John Gilbert

przedstawi się wkrótce, jako

Książę Miłości

w kinoteatrze

„Capitol"

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 1

powrócił

Choroby skórne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4—8
Panie od 4—5
Niedziela —1
Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne płciowe
Konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9—1 od —8. Dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych
Ceny lecznic.



Koncesjonowane przez Min. W. R. i O. P.

KURSY

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Inż. Juljusza Jastrzębskiego

Wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne.
Wielka ilość modeli i pomocy naukowych.

CENY NISKIE TARGOWA 55. **Łódź,** OPŁATA RATAMI TELEFON 55.50.

Dla życzących specjalne wykłady w obranych godzinach.
— — Kancelarja otwarta od 8—12 i 13—18. — —

A. BRENER.

Tel. 4-76. **Łódź, Piotrkowska 80,** Tel. 4-76.

poleca na sezon **jesienny i zimowy:**

Jedwabie
Welwety
Materjały paltotowe
Aksamity

Wełny
Bawełny
Firanki
i wyroby dziane

— Zagraniczne i krajowe w bogatym wyborze. —

— — CHODŹCIE TYLKO DO — —

„Metropolu"

(Moniuszki № 1).

Od 15 b. m.

całkowita zmiana programu

Pierwszorzędne występy artystyczne

Doborowa orkiestra jazzbandowa

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarc.
Andrzeja Nr. 2
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1,30-2.30 dla Pań od 6—8 dla Panów
W niedziele i święta od 10 — 12

Doktór

Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99.

TEL. 44-92
przyjmuje od 12—4 popoł. i 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10 —12.

Zakład tapicerski B-ci Gabałów Nawrot 8 poleca w dużym wyborze otomany, tapczany, kozetki, krzesła, fotele klubowe oraz posiada na składzie stoły, łóżka, garnitury, a również przyjmujemy zamówienia na powyższe meble i zakładanie firanek. Ceny przystępne i na dogodnych warunkach. 30

Potrzebny pracownik fryzjerski z całodziennym utrzymaniem Łagiewnicka 42 od zaraz.

SKŁAD FUTER
Zakład Kuśnierski
J. SZWARCMAN
Narutowicza 42 (sklep frontowy)
Tel. 66-51.

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyńcze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych, na dogodnych warunkach.
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.
P.P. krawcom udzielam rabatu.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. —7 wiecz.

Potrzebne do filetów cerowaczki i siatkarki. Franciszkańska 79. W. Derlecki. 20

Biegła maszynistka poszukuje posady

Oferty do administracji sub. „Biegła"

1-2 ładnie umeblowane pokoje oddaję staremu solidnemu panu Gdańska 118, m. 1.

Lekarz-dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

powróciła

Piotrkowska 51

tel. 21-23.

Godz. przyjęć 3—7.

Buchalter podatkowiec, prowadzi księgi za 0 zł. miesięcznie. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. System amerykański. Bilanse. Pomoc w zaległościach Przejazd 40, m. 18. III wejście. 21

Strojenie fortepianów i pianin ul. Gdańska 67, m. 3, tel. 72-79. 22

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

SPORT

Brawo łodzianie!..

W Biegu Dookoła Polski, łodzianie spisali się najlepiej

Wszyscy którzy wystartowali—przybyli do mety.

Łódź, 18 września.

Mamy do zanotowania kolosalny sukces kolarzy łódzkich biorących udział w gigantycznym, Pierwszym Biegu Dookoła Polski.

W największej tej imprezie sportowej kraju brało udział 9 kolarzy łodzian (Kłosowicz, Sierpiński, Leffel, Boczkowski, Koprowski, Neszper, Szymański i bracia Gałeccy) i 1 zawodnik z Pabjanic (Hiller).

Ogłoszona ostateczna klasyfikacja zawodników przynosi zaszczyt łódzkiemu kolarstwu i łódzkiej fabryce rowerów. Łodzianie oraz Pabjaniczanin, wszyscy bez wyjątku przybyli do mety wzbudzając w stolicy prawdziwy entuzjazm. Zespołowo łodzianie zaprezentowali się z najlepszej strony.

Po ośmiu dniach walki na wijącej się wokół Polski wstędze 1500 klm. szos polskich, ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Więcek (Bydgoski Kl. Kol.) Nr. 1 — 58 g. 00 m. 19 sek.

2) Olecki Wiktor (Legja Warszawa) Nr. 43 — 59 g. 10 m. 35 sek.

3) Kłosowicz Stanisław (T. Z. Sp. Łódź) Nr. 34 — 59 g. 17 m. 14 s.

4) Stefański Józef (Am. K. S. Warszawa) Nr. 55 — 59 g. 21 m. 04 s.

5) Gronczewski St. (W. T. C. Warszawa) Nr. 8 — 59 g. 27 m. 51 s.

6) Wisznicki Zygm. (Am. K. S. Warszawa) Nr. 54 — 59 g. 36 m. 27 s.

7) Ignatowicz Stanisław (Pogoń Lwów) Nr. 20 — 59 g. 48 m. 59 s.

8) Żak Jan (Legja Kraków) Nr. 66 — 59 g. 53 m. 07 sek.

9) Duszyński Kaz. (W.T.C.) Warszawa) Nr. 5 — 60 g. 13 m. 53 s.

10) Fröss Jakób (Pogoń Lwów) nr. 19 — 60 g. 28 m. 38 sek.

11) Krawczyk Jul. (Am. K. S. Warszawa) Nr. 60 — 60 g. 35 m. 22 s.

12) Śliwiński Antoni (W. T. C. Warszawa) Nr. 4 — 60 g. 35 m. 51 s.

13) Sierpiński Longin (Ł. T. K. Łódź) Nr. 25 — 60:35:22.

14) Sobolewski Zygmunt (K. T. C. Kalisz) Nr. 2 — 60:45:48,8.

15) Duda (Legja Kraków) Nr. 71 — 60:56:47.

16) Olszewski Henryk (W.T.C. Warszawa) Nr. 17 — 61:16:44.

17) Malczewski Stanisław (Skra Warszawa) Nr. 42 — 61:22:17.8.

18) Piotrowicz Bolesław (Wawel Kraków) Nr. 46 — 61:24:58.

19) Krotkiewski Eugenjusz (Sokól Warszawa) Nr. 65 — 61:42:20.

20) Szeffel Bartłomiej (Union Łódź) Nr. 70 — 62:14:08.

21) Drańko Mikołaj (B.T.K.S. Brześć) Nr. 14 — 62:14:47,2.

22) Konopczyński Kaz. (W.T.C. Warszawa) Nr. 24 — 62:42:39.

23) Jednaszewski Wł. (W.T.C. Warszawa) Nr. 26 — 62:42:57,8.

24) Serbeński Fryderyk (L. T. K. Lwów) Nr. 30 — 62:52:52.

25) Cieślak Wacław (Świt Warszawa) Nr. 47 — 63:27:23.

26) Jakubiec (Garbarnia Kraków) Nr. 73 — 63:52:52.

27) Gałecki Jerzy (P. T. S. Łódz) Nr. 39 — 63:57:13.

28) Boczkowski Jan (Ł.K.S. Łódź) Nr. 22 — 64:08:53.

29) Koprowski Bol. (Resursa Łódź) Nr. 44 — 64:08:04.

30) Wyglarz (Garbarnia Kraków) Nr. 72 — 64:12:19.

31) Gałecki Marjan (P. T. S. Łódź) Nr. 40 — 64:22:11.

32) Grzesik Franciszek (Legja Kraków) Nr. 68 — 64:51:03.

33) Hiller Alfons (P. T. C. Pabjanice) Nr. 33 — 64:56:21.

34) Tropaczyński Kazimierz (L. T. K. Lwów) Nr. 29 — 65:04:52.

35) Kamiński Ludwik (W. T. C. Warszawa) Nr. 3 — 65:08:53.

36) Sorówka Kazim. (Pogoń Lwów) Nr. 78 — 65:17:58.

37) Szymański Leon (Ł. K. S. Łódź) Nr. 23 — 66:35:29.

38) Lambert (Sokół Lublin) Nr. 37 — 68:31:59.

39) Rasiński Józef (S. T. C. Sosnowiec) Nr. 57 — 68:39:58.

40) Szarek Kazimierz (Legja Warszawa) Nr. 61 — 68:53:28.

41) Kostrzębski Feliks (LTK Lwów) Nr. 31 — 69:36:28.

42) Jackowski Kazimierz (TC.Chełm) Nr. 52 — 70:23:13.

43) Neszner Henryk (Ł. K. S. Łódź) Nr. 79 — 72:59:42.

Akademja sportowa Ł. K. S-u

miała charakter bardzo uroczysty.

Niezwykle uroczysty charakter miała Akademja Sportowa zorganizowana ubiegłej niedzieli w sali Rady Miejskiej dla uświetnienia jubileuszu 20-lecia ŁKS-u.

We wypełnionej po brzegi sali — nastrój podniosły. Zjawili się przedstawiciele władz państwowych, munipalnych i wojskowości, delegaci z klubów zamiejscowych i stowarzyszeń lokalnych, założyciele ŁKS-u oraz cały szereg innych wybitnych osobistości.

Akademję zagaił obecny prezes jubilata p. Heljodor Konopka, powołując do Prezydjum, pp.: Taubwurela (wieloletniego prezesa ŁKS-u), starostę Strzemińskiego, plk. Osiewicza i Piątkowskiego.

Następnie odbyła się serja przemówień gratulacyjnych. Przemawiali: Delegat P.Z.P.N-u — p. Antośkiewicz z Warszawy, w imieniu Ligi — p. Piotrowski z Warszawy, w imieniu władz okręgowych — mjr. Zabłocki, „Polonji" warszawskiej — p. Wiśniewski, „Warty" poznańskiej — p. George, „Widzewa" — p. Malinowski, „Hakoahu" — p. dr. Kranisz „Unionu" — p. Rode, „Hasmonei" — p. Tawniv. Joel, senjor ŁKS-u — p. Kafanke i jako ostatni, w imieniu łódzkiego kollegjum sędziów — p. Rettig.

Następnie odczytano depesze gratulacyjne, które nadesłali m. in.: płk. Ulrich Warszawianka, Polonja, Warta, Czarni, inż. Jan Holcgreber, Cracovia, dr. Cetnarowski, Varsovie, Pogoń (Lwów), Pogon (Poznań). i w. in.

Po odczytaniu depesz, artysta teatru Miejskiego p. Lucjan Krzemiński zadeklamował 3 wiersze Kazimierza Wierzyńskiego z cyklu nagrodzonych na olimpjadzie, zawartych w tonie pod nazwą „Laur Olimpijski".

Dalej przystąpiono do dekoracji zawodników, którzy zajęli czołowe miejsce w turnieju olimpijskim. Na wspólnej fotografji zakończona Akademją. Wieczorem, w sali hotelu Manteufel odbył się raut, który przeciągnął się do wczesnego rana.

Piękny sukces czerwonych.

Ł. K. S.—WARTA 6:0 (4:0)

W jaki sposób leader Ligi został sromotnie pobity.

Ł. K. S. odniósł w dniu swego 20-letniego jubileuszu jedno z najpiękniejszych zwycięstw od cazsu swego istnienia. Pokonał bowiem leadera Ligi w stosunku wprost nieprawdopodobnym i to w chwili, gdy przeciwnik znajduje się u szczytu swej formy, torując sobie pewnym i miarowym krokiem do zdobycia tytułu mistrza Polski. Ten nadspodziewany sukces Ł. K. S-u jest bodaj najlepszym zadaniem jubileuszowym dla czerwonych za ich 20-letnią, niezmordowaną pracę na niwie sportowej.

Warta wystąpiła do zawodów jedynie bez Szerfkiego II w składzie następującym: Fontowicz, Fliegel, Spojda, Przykucki, Kosicki, Wojciechowski, Rodojewski, Staliński, Dębiński, (rezerwa) Przybysz i Rochowicz, Ł. K. S. bez Cylla i Śledzia w składzie: Mila, Jerzewski, Gałecki, Małek, Trzmiela, Jasiński, Durka, Sowiak, Król, Moskal i Aldek.

Po wręczeniu kwiatów jubilatom przez kapitana drużyny poznańskiej i przemówieniach przedstawicieli obu zespołów, grę rozpoczyna Ł. K. S. z miejsca ujmując inicjatywę w swoje ręce. Na rezultat ataków czerwonych nie trzeba długo czekać, bowiem już w 2-ej minucie Aldek zdobywa prowadzenie dla Ł. K. S-u Po przeciwnej stronie następuje przebój Rochowicza — bez rezultatu. Nawet dwa rzuty wolne, strzelone przez Kosickiego nie przynoszą gościom wyrównania. Najlepszy w linji napadu gości Rochowicz jest incjatorem pięknych ataków, lecz obrona Ł. K .S. nie dopuszcza napastników do strzału. Tymczasem Ł. K. S. w ciągu 5 minut, w okresie od 18-ej do 23-ej minuty zdobywa trzy dalsze bramki przez Aldka (2) i Moskala. Warta, dążąc do polepszenia wyniku przesuwa Spojdę do pomocy i Stalińskiego do środka ataku.

Po zmianie stron tempo słabnie. Dopiero piąta bramka Aldka w 20-ej minucie pobudza drużynę Warty do żywszej gry. Wyniki Warty niedoprowadzają jednak do zdobycia honorowej bramki, natomiast Ł. K. S-owi udaje się zdobyć przez Króla 6-tą a zarazem ostatnią bramkę.

W ostatnim kwadransie gry Warta zdobywa przewagę, lecz zdenerwowani napastnicy nie trafiają nawet do pustej bramki.

Sędziował p. Rakowski b. dobrze.

Porażka Turystów w Zgierzu.

Sokół—Turyści 5:2 (3:2).

Ubiegłej niedzieli drużyna Turystów, osłabiona jedynie Karasiakiem, Kahanem i Węglowskim rozegrała towarzyskie spotkanie z Sokołem zgierskim, które zakończyło się sensacyjną porażką drużyny fioletowych. Turyści zlekceważyli sobie prowincjonalnego przeciwnika, w dodatku, iż druga drużyna Turystów przed niedawnym czasem pokonała Sokół w Zgierzu 5:0.

Okazało się jednak, że zespół Sokoła znajduje się obecnie w doskonałej formie i odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo. U Turystów zawiódł całkowicie Lass w bramce, który grając do pauzy przepuścił fatalnie 3 bramki.

Po pauzie Lassa zastąpił Michalski, ale nie mógł obronić dwóch przepuszczonych bramek. Najlepszym graczem w drużynie Sokoła był lewy łącznik Marczak.

U Turystów doskonały był Kubik Al. na obronie. Bramki dla Turystów zdobyli Bałczewski i Kubik Al. z wolnego.

Turyści wystąpili w następującym składzie: Lass (Michalski po pauzie), Kubik Al. Miller (Chojnacki po pauzie), Hinc, Weliszek, Szulc, Frankus, Bałczewski, Hermans, Kulawiak, Michalski. Mecz kierował ku ogólnemu zadowoleniu p. Rettig.

Polonja warszawska

zwycięża na zawodach jubileuszowych Ł. K. S.

Na niedzielnych zawodach jubileuszowych Ł. K. S. z udziałem klubów warszawskich osiągnięto wcale dobre wyniki. Na osiem konkurencji, 6 zwycięstw zagarnęła Polonja stołeczna. Z łodzian godnie zaprezentowali się tylko Lusiński w skoku w dal 6,31 i Boliński w rzucie oszczepem. W zawodach brali udział zawodnicy następujących klubów: Polonja, Varsovie, Kruschender, Sokół (Pabj.), Sokół (Łódź) Zw. Mł. Polskiej i Ł. K. S.

Pierwsze miejsce zdobyła bezapelacyjnie Polonja z 24 punktami przed Ł. K. S-em 9 punktów. Dalsze miejsca zajęły kluby: Varsovienne — 6 pkt., Sokół (Pb) 5 pkt., Kruschender 3 p., Sokół (Łódź) 1 pkt. Polonja za zwycięstwo otrzymała piękny puhar od Ł. K. S-u.

Moskal zwycięża Saksa

i zdobywa tytuł mistrza Ł.K.S-u.

Jubileuszowe tennisowe mistrzostwa Ł. K. S. zgromadziły elitę rakiet czerwonych. Jak już donosiliśmy do finału doszli pp. Moskal i Saks. Zwyciężył ostatecznie Moskal, wygrywając 6:2 6:1, 7:5.

Moskal przedstawia sobą pierwszorzędny materjał. Wspaniały start do piłki i wielka szybkość w grze są jego głównemi zaletami. P. Saks operuje natomiast b. dobrym drivem i prowadzi grę na silne, długie piłki. W czasie turnieju wyróżnił się p. Roholz, który ostatniemi czasy poczynił znaczne postępy.

Finał gry podwójnej wygrali dobrze zgrani Próchniewicz - Marek nad Królem i Moskalem 5:7 7:5 6:2, 6:0, górując znacznie taktyką i opanowaniem piłki.

W grze pojedyńczej z wyrównaniem pierwsze miejsce zajął Król, bijąc Langiego 6:2, 6:3, zaś w grze podwójnej para Saks - Wein zwyciężyła parę Roholza i Edwarda 2:6 6:3 6:4.

Turyści—I F. C.

i Ł. K. S.—Ruch.

W nadchodzącą niedzielę Turyści rozegrają w Łodzi spotkanie o mistrzostwo Ligi z drużyną IFC. Warto zaznaczyć, że w ubiegłym roku Turyści pokonali IFC. w Łodzi 2:0, a w roku bież. w spotkaniu na G. Śląsku IFC. z trudem zwyciężył 2:1.

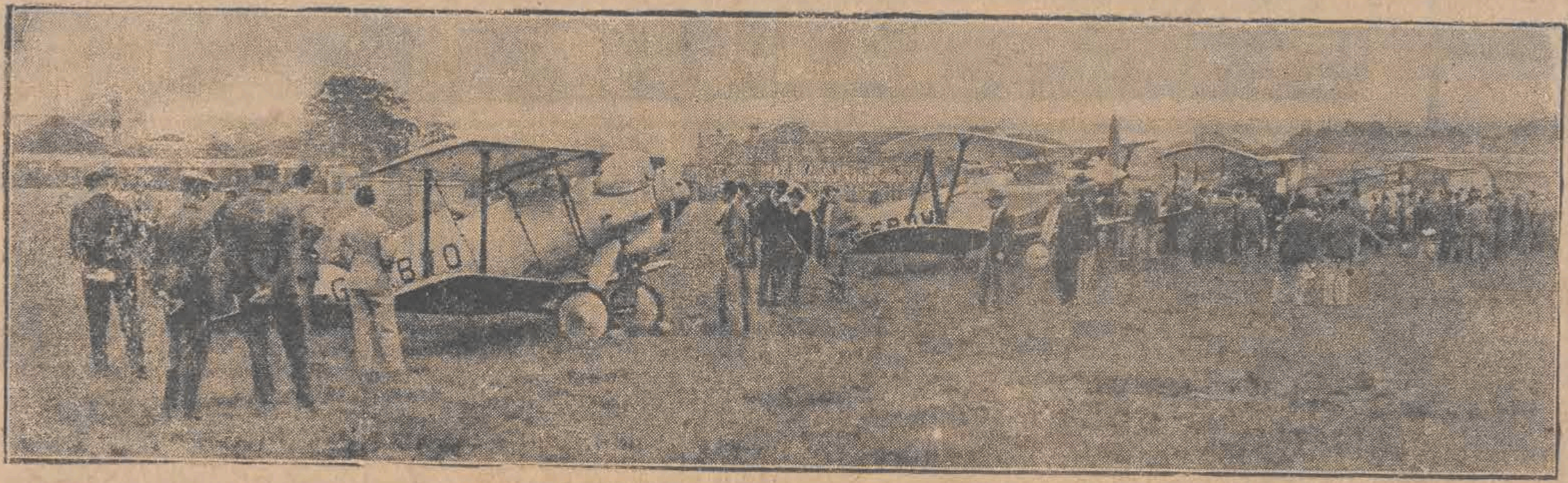
Jednocześnie ŁKS. zmierzy się w Katowicach z Ruchem, który w b. r. pokonał ŁKS. w Łodzi w stosunku 2:1.

W niedzielę odbędą się również następujące spotkania ligowe: Warta Śląsk (walcover), Wisła — Warszawianka Legja — Cracovia, Czarni — Hasmonea.

W dniu dzisieiszym

mecz tennisowy Łódź—Warszawa

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie w Warszawie na kortach W.L.T.K. w Agricoli drużynowy mecz tennisowy między Warsz. Lawn Tennis a łódzkim Klubem Lawn-tennisowym. Będzie to prawdziwa rewja najlepszych tennisistów polskich gdyż w reprezentacji łódzkiej wystąpią bracia Stolarowie, w warszawskiej Czetwertyński i Marszewski Liczyć si ęnależy z zaciętą walką.



Start aeroplanów podczas królewskich zawodów lotniczych w Hendon (Anglja)

Izba lordów o... włosach.

Arystokraci angielscy wypowiadają się na temat: krótkie czy długie?

Znany londyński dziennik „Evening Standard" **przeprowadził wśród członków Izby Lordów ankietę na temat... włosów kobiety.** Na szalę dyskusji za i przeciw krótkim włosom u kobiet rzucono opinję najświetniejszych przedstawicieli arystokracji angielskiej. Jak można było przewidywać, opinje podzieliły się, wśród odpowiadających na ankietę znaleźli się zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy krótkich włosów u kobiet.

Faktem niepozbawionym pewnej pikanterji jest **niezwykle wielka ilość odpowiedzi,** no i okoliczność, że szereg arystokratów wyraziło poglądy wręcz **sprzeczne z poglądami ich własnych żon:** mąż długowłosej lady był zwolennikiem krótkich włosów i odwrotnie.

Lord Clifford of Churleigh pisze: „Najbardziej podobają mi się **loki spiralne,** jakie były noszono przez kobiety w okresie mej młodości. Obecnie jednak zdecydowanego zdania w kwestji tej nie posiadam. Czy długie, czy krótkie, włosy kobiety zawsze są miłe. Niech Pan Bóg opiekuje się niemi".

Lord Rollo oświadczył: **„Nie lubię krótkich włosów.** Poniżają one piękną pannę, lub mężatkę, brzydkim zaś nie dodają uroku". **Hrabia Pembroke** zaś sądzi, że krótkie włosy są jednym kobietom do twarzy, a drugim nie". **Lord Wyfold** opinję swą streszcza w potrójnym okrzyku: **„Długie, długie, długie!"** **Lord Illingworth** jest zdecydowanym zwolennikiem krótkich włosów, oświadczając: „Krótkie włosy są do twarzy dziewięćdziesięciu dziewięciu dziewczętom na sto. Jeśli dziewczę posiada kształtną główkę, to krótkie włosy dodają takiej główce powabu, jeśli zaś dziewczę posiada głowę niekształtną, to ufryzowane krótkie włosy swą masą zakrywają brzydki kształt głowy".

Lord Londsdale twierdzi, że włosy ostrzyżone a la Ninon są „odstręczające" a obcięte a la garconne „wprost wstrętne!" Wicehrabia **Masserene** sądzi, że krótkie wołsy doskonale pasują do krótkich sukienek. Sam zaś jest zwolennikiem krótkich włosów uczesanych po męsku. **Hrabia Essex** wypowiada się dość złośliwie: „Krótkie włosy wolę stanowczo, bo z takiemi kobieta już przy śniadaniu może **wyglądać przyzwoicie".**

Najgwałtowniej przeciw krótkim włosom występuje **wicehrabia Charlemont.** Uważa on, że obcinanie włosów kobiety winno być **prawnie zakazane,** a kobiety, omijające takie prawo, winny być skazywane na noszenie wielkich peruk o rażących barwach. Wszyscy zaś doradzający i propagujący modę krótkich włosów winni być skazywani na ciężkie więzienie.

Ponieważ jednak wicehrabia zgóry wątpi w możliwość wydania podobnych praw, więc jaknajdobitniej oświadcza, że krótkich włosów nienawidzi bardziej od wszystkich na świecie!



W New-Yorku zderzyły się dwa pociągi kolei podziemnej. Ofiara katastrofy padło kilkaset osób. Na zdjęciu—liczne samochody ratunkowe, które natychmiast zjawiły się na miejscu wypadku na Times Square.

Biżuterja z owadów.

Pomysł jubilera francuskiego znów wchodzi w modę

W dziedzinie przystrojenia kobiety Paryż prześcigał i prześciga świat cały. Do tej gałęzi przemysłu należy także nadsekwańska fabrykacja biżuterji z owadów. Narodziny tego przemysłu sięgają czasów tuż przed wybuchem wojny światowej, gdy paryski jubiler Chaparc pierwszy zastosował do broszek, kolji i szpilek lśniących skarabeuszów, żuków i innych pokrewnych owadów.

— Jakto, przecież to jest sztuczne, krzyknąłby zapewne, zobaczywszy te skrzące się jak drogie kamienie drobiazgi.

Tymczasem najautentyczniejszy ten towar przebywa w lasach i ogrodach Jawy, Madagaskaru, Brazylji i stamtąd w pudłach przesyłany jest do Paryża.

Tam dopiero w specjalnych pracowniach przygotowuje się z tego rozmaitą biżuterję. Praca ta jest niesłychanie żmudna. Naprzód bowiem oddziela się tułów, główkę i skrzydełka a następnie łączy się za pomocą specjalnego laku i dopiero tak spreparowany owad idzie do oprawy w srebro, złoto lub w platynę.

Egzemplarze używane do tych wyrobów odznaczają się niesłychanem bogactwem i doborem barw. Do najrzadszych okazów należy biała w czarne prążki „Drurja" sprowadzana rocznie w ilości kilkudziesięciu tysięcy sztuk.

Nie skazujcie siebie samych na nędzę, wygnanie i poniewierkę przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Loterja Państwowa

W 10-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 17-ej państwowej loterji padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE:

Zł. 25.000 na n-ry 34337 134008

Zł. 10.000 na nr. 46068

Zł. 5.000 na nr. 137899

Zł. 3.000 na n-ry: 7883 57149 66767 75679 91793.

Zł. 2.000 na n-ry: 10990 42486 63230 86049 116706 129533 134288

Zł. 1.000 na n-ry: 895 14121 29473 29998 42437 55659 56702 88986 96189 100817 103462 104396 107916 109706 111690 124470 127054 130413 130521 142342 145821.

Zł. 600 na n-ry: 7393 12453 19670 30247 43648 66626 71843 77074 79067 80702 85949 96484 112689 126816 144106 144764 151242 151429

Zł. 500 na n-ry: 14 262 4403 4683 5770 6865 7020 11131 11278 12590 13818 14935 15689 18447 19660 21342 22739 23487 25638 27280 28011 29382 29602 30079 30904 31173 33308 33954 35482 37737 39883 41016 44128 44486 45537 49842 50032 50783 50864 51821 54273 54376 54571 54580 55874 57077 57604 58843 59289 60312 60789 62382 62452 63615 64666 65122 66045 66583 66884 68735 70936 72129 72711 73132 74655 75518 77846 82051 83422 85216 85215 85949 87460 87834 88352 89099 89789 90448 91705 91994 92988 92916 94203 96082 97840 102837 103659 105219 258 106096 108428 110536 111760 112757 114412 115725 116659 117269 118150 274 290 121231 433 705 122769 126126 492 744 922 129665 131232 133237 134179 648 135248 505 139864 140634 142668 144344 484 862 145154 146583 148087 868 150142 689 153009 011 852 154570 789